

Stawka VAT 25% w 2025 roku? Wigilijna opowieść podatkowa

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Dołącz do ekspertów](#)[Do ulubionych](#)

16 grudnia 2024, 19:15



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy

Rzeczywisty deficyt budżetu państwa przekroczy w 2025 roku 300 mld zł – prognozuje prof. dr hab. Witold Modzelewski. Skąd rząd weźmie pieniądze na pokrycie tego deficytu? Czy w kolejnych latach czekają nas podwyżki podatków? Np. podstawowej stawki VAT?

Destrukcja polskiego systemu postępuje. Są 4 najważniejsze przyczyny

Szukająca opinię publiczną wysokość deficytu budżetowego w tym roku oraz o planowanym na przyszły rok (razem około... 600 mld zł) jest przede wszystkim konsekwencją destrukcji systemu podatkowego ostatnich lat (również przy okazji tzw. Polskiego Ładu ale nie tylko).

Przypomnę, że już w 2022 r. zwroty podatku od towarów i usług gwałtownie wzrosły do 177 mld zł (o prawie 60 mld zł) a w 2023 r. podskoczyły do niewyobrażalnej wręcz kwoty 219 mld zł. Staliśmy się państwem, gdzie „rozdaje się pieniądze”, o czym wszyscy wiedzą. Trwa oczywiście zмова milczenia na ten temat w tzw. opiniotwórczych mediach wspierających obie strony POPiSu, ale czy ktoś jeszcze (poza politykami) to czyta?

Cztery najważniejsze przyczyny destrukcji polskiego systemu podatkowego to (od lat):

- 1) stałe redukowanie aktywności władzy wykonawczej w wykrywaniu ucieczek od opodatkowania i wyłudzeń zwrotów oraz nadpłat: bez bezpośrednich kontroli, w których zgromadzone będą dowody bezprawnych działań, skala wyłudzeń będzie co rok większa,
- 2) proces tworzenia przepisów podatkowych został zdominowany przez interesariuszy, którzy zarabiają dzięki destrukcji systemu podatkowego: zamiast likwidować luki umożliwiające ucieczkę od opodatkowania, podrzuca się władzy kukułcze jaja np. w postaci „instrumentów informatycznych” (np. jakichś jotpeków), które jakoby w magiczny sposób uszczelniają przepisy podatkowe (kompletne bzdury),
- 3) implementacja prawa UE, które jest wyjątkowym wręcz zbiorem złych lub wręcz głupich pomysłów: przepisy te nie są tworzone w interesie publicznym państw członkowskich – czym implementacja jest głębsza, tym niższa jest efektywność fiskalna tego systemu,
- 4) ośrodki decyzyjne zostały opanowane przez tzw. ludzi z rynku, czyli osoby wywodzące się lub wręcz powiązane z zagranicznym biznesem podatkowym: ich macierzyste firmy chwalą się, że mają „wyśmienite relacje” z władzą i (jakoby) dają swoim klientom swoisty „parasol ochronny”; może więc sobie legalnie kupić immunitet podatkowy, oczywiście przez tych, których na to stać.

Czy tu coś zmieniło się przez ostatni rok? Raczej nie, ale pogłębiający się kryzys finansów publicznych ma swoją logikę.

Co nas czeka w 2025 roku? 25% stawka VAT?

Zapewne do czasu wyborów prezydenckich nic się nie stanie, ale gdy wygra kandydat głównej partii koalicyjnej będą podjęte drakońskie działania mające na celu ograniczenie deficytu jeszcze w 2025 r.; planowana wysokość dochodów budżetowych w przyszłym roku jest mocno zawyżona: **rzeczywisty deficyt przekroczy 300 mld zł**. Jaką możliwość ma rządząca koalicja liberalno-lewicowa?

Prawdopodobnie sięgnie do pomysłów z lat 2009-2015, czyli **wprowadzi jeszcze wyższą „epizodyczną” stawkę VAT**, bo przypomnę, że właśnie wtedy podwyższono ten podatek „czasowo” z 22% na 23% a stawkę 7% na 8%. Ten epizod ma już ponad 23 lata.

Czas więc na drugi milowy krok na tej drodze i podwyższenie „epizodyczne” tych stawek do 25% (25% w 2025 r.) a może nawet na podwyżkę „kroczącą” o 1% w każdym roku (czyli 26% w 2026 r.).

Nie są to moje spekulacje. Owe rewelacje wyjawiał mi do oceny ktoś, kto przedstawił się jako „dobrze poinformowany dziennikarz”. Zapewne informacja ta zostanie szybko zanegowana, ale przecież należy wierzyć wyłącznie w to, co zostało kategorycznie zdemontowane. **Plan ten jednak może wrócić po wyborach prezydenckich**, chyba że ich wynik będzie zaskoczeniem dla rządzącej ekipy. Będziemy wtedy szybko pogrążyć się chaosie politycznym i kryzysie fiskalnym, przynajmniej do prawdopodobnie przyspieszonych wyborów.

Nowe zjawisko

Kończąc warto odnotować nowe zjawisko: wielu podatników chce się wyplątać ze współpracy z podmiotami, które chwaliły się pod poprzednimi rządami „wysmienitymi relacjami” z władzą, wskazując na „swoich ludzi”, których mieli na eksponowanych stanowiskach („ludzie z rynku”). Obecna ekipa polityczna jest mściwa i prędzej czy później „wypali gorącym żelazem pisowskie wpływy”. Chyba jest coś na rzeczy, bo do liberalnych mediów już nie zaprasza się ludzi z tych podmiotów.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski

oprac. Paweł Huczko

Źródło:  INFOR

